

Porachunki z pamięcią

✓ Halina Kwiatkowska jest Damą

„**Na**przekór dostojnym datom dopisuje jej młodość ducha, pogodna witalność i umiejętność chwytania chwili w locie. Z osobistych kontaktów wspomina najchętniej Brooka i Gielguda, jako kinomarka kocha mocne dramaty, najlepiej z Jeremym Ironsem w roli głównej. Przemierzyła samodzielnie w Stanach Zjednoczonych 14 tysięcy kilometrów Greyhoundem i wracała tam kilkakrotnie. Jest ciekawa świata i chtonie jego uroki łapczywie. W tropiku paraduje w długiej sukni, jest typem kobiety nowoczesnej - ubiera się tylko w brzozy i beże, dobrze jej w męskim kapeluszu. Bardzo towarzyska, znakomita pani domu, lubi otwierać swoje salony dla gości - charakterystyczne jednak, że spoza swego środowiska zawodowego. Swoje kółko dobiera wybrednie, z nazwiskami. High life i bon ton. Halina jest osobą z dystansem - party u niej ma charakter spotkania intelektualnego. Lato spędza w domach pracy twórczej” - ta rekomendacja Władysława Cybulskiego idealnie oddaje charakter „Porachunków z pamięcią”, autobiograficznych okruczków, jakie - dzięki Oficynie Wydawniczej Kwadrat - serwuje nam znakomita aktorka Halina Kwiatkowska.

Oczywiście, słowo okruczek oddaje jedynie miniaturową formę tych zapisków, nie zaś jakoś smakowitego dania. Acz, jak na przyjęcie w salonie przystało, gdzie nje wypada napychać się do syta (*high life* i *bon ton*) - odchodzimy od stołu z uczuciem nienasycenia. I chętnie byśmy na przykład co nieco jeszcze uszczknęli z bogatych wspomnień Haliny Kwiatkowskiej; a to z czasów Teatru Rapsodycznego, a to z 20 lat Jamy Michalika, a to z kulis Starego Teatru... Tylko ileż musiałoby liczyć te wspomnienia, jeśli by ich autorka miała w pełni odsonić „sześćdziesiąt lat pracy artystycznej, czterdzieści w teatral-



nej szkole i dwadzieścia w kabarecie”. „I przez cały dojrzały czas mego dotychczasowego życia - pisze dalej Halina Kwiatkowska w rozdziałiku „Ja ze mną” - wspaniałam się na pagórek, aby czegoś osiągnąć czy coś osiągnąć. Ale cóż? Za każdym razem okazywało się, że jednak wyrasta przede mną kolejny pagórek i znów miałam nadzieję, że zobaczę z niego coś nowego i nieoczekiwane. I tak było stale. Ta moja książeczka to także taki pagórek. Ciekawe, co z niego ujrzę”.

My, dzięki autorce, oglądamy jej miejsca (rodzinne Brzesko, potem Wadowice, gdzie ojciec został dyrektorem męskiego gimnazjum, Kraków, ale i wiele zakątków świata z Watykanem i Castel Gandolfo, gdzie odwiedza Wielkiego Kolegę z Wadowic, potem ze studiów i z Teatru Rapsodycznego), postaci (od Karola Wojtyły, poprzez aktorów Starego Teatru i Jamy Michalika). A zamykają całość „Glosy”, czyli wypowiedzi o Halinie Kwiatkowskiej zebrane na prośbę wydawcy („Kobieta z tajemnicą” - powie Krystian Lupa; „Trochę się jej bałem” - wyzna Bruno Mięciugow, który z mężem autorki Tadeuszem Kwiatkowskim i Jackiem Stworą tworzył teksty Jamy Michalika; „A czasami i jeść dała” - wspomni Jerzy Treła, jeden z 586 byłych studentów Pani Profesor).

Naturalnie zapiski z przeszłości wspaniałej aktorki to również podróz przez wiele znaczących przedstawień Teatru im. Słowackiego i Starego Teatru, a podpisanych przez Dąbrowskiego, Krzemińskiego, Szajnę, Swinarskiego; Grzegorzewskiego.

Wszystko stosownie oprawione anegdotami, z których 44 (!) tworzy odrębną część „Porachunków...”. Wśród nich - opowieść o tym, jak to listy do męża, który wyruszył w podróz do Argentyny, slane na adres „nieznane nam obojętne Witolda Gombrowicza” tenże wręczył Tadeuszowi Kwiatkowskiemu otwarte z komentarzem: „Niech się pan nie gniewa, wszystkie przeczytałem. Ciekaw byłem, co pisze młoda polska żona do młodego polskiego męża”.

Oczywiście, nie są to wspomnienia w konwencji ekshibicjonistyczno-płotkarskiej, bo, jako się rzekło, autorka jest Damą, a i autorką podręcznika *sa voir vivre* u. Ale może właśnie dlatego czyta się „Porachunki z pamięcią” uroczco.

Jeśli uwzględnić jeszcze, że książka jest pięknie graficznie zaprojektowana (Władysław Pluta), że dopełniają ją atrakcyjne zdjęcia i że wydawca, dobierając czcionkę, uwzględnił fakt, iż czytelnikami będą i osoby które opisywany czas znają z autopsji - z tym większą radością możemy się pochwalić, że „Dziennik Polski” sprawuje nad „Porachunkami z pamięcią” patronat medialny.

WACŁAW KRUPIŃSKI

Dzisiaj o godz. 17.30 w krakowskim Klubie Aktora Łoża odbędzie się spotkanie promocyjne książki; zaprezentuje ją Jacek Maria Stroka, redaktor naczelny Oficyny Kwadrat, autorka odczyta fragmenty, a Lesław Lic, który akompaniował artystom Jamy Michalika, pewnie przywoła muzyczny czar tamtych lat.